Nr. 276. We Lwowie Sobota dnia 2. Grudnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek - kwartalnie 12 marek 5 sgr.
do Francji, Anglji Belgji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Bióro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2. w domu p. Bernsteina. we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp, Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spi.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Bióro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit,)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego", — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 1. grudnia.

Zwracamy uwagę czytelników na wczorajsze i dzisiejsze telegramy nasze w sprawie rozruchów studenckich w Rosji. Stwierdziły one przepowiednie nasze wcześniej aniżeliśmy się tego spodziewali. Już w „Dzienniku" z dnia 30. listopada, na pierwszą wiadomość o zamiarze cara przesiedlenia się na prośbę kupców do Petersburga, wyraziliśmy zdanie, że jakkolwiek wiadomość może być prawdziwą, to jednak nie wierzymy w jej urzeczywistnienie, a to z powodu, że rozruchy studenckie dadzą carowi dużo do myślenia i że car pozostanie niewątpliwie w Gatczynie. Tak się też i stało, jak świadczy telegram wczorajszy.

Okazało się również słusznem drugie przypuszczenie nasze, że rozruchy studenckie w Kazaniu i Petersburgu nie były to objawy luźne, bez związku pomiędzy sobą, lecz, że nastąpiły w skutek porozumienia się wspólnego, nietylko pomiędzy studentami uniwersyteckimi, ale i wszystkich innych wyższych naukowych zakładów, i że bardzo być może, iż założyli oni pomiędzy sobą odrębną rewolucyjną organizację, (tj. po za organizacją „Ziemli i Woli"), która aczkolwiek może nie hołdować krańcowym ideom á la Rysakow, to jednak ostateczny jej cel w gruncie rzeczy jest jeden i ten sam: obalenie carskich rządów. Wczorajszy nasz telegram, o usiłowaniu wzniesienia barykad w Charkowie, wskazuje, że rozruchy studenckie przybrały tam charakter daleko ostrzejszy od petersburskich i że może nietylko sami studenci, lecz część inteligencji, a nawet ludu przyłączyła się do onych. Co do telegramu zaś dzisiejszego z Kijowa, to donoszą nam wprawdzie, że powodem rozruchów studenckich, było żądanie ich rozrządzania stypendjami, lecz widocznie było to tylko hasło pozorne, tak samo, jak w Kazaniu, gdzie studenci również poczęli od tegoż samego wymagania, ażeby nie rektor, nie rada uniwersytecka, lecz oni, studenci, według swojego uznania, szafowali stypendjami.

Aspiracje rewolucyjne tedy, znalazły silne a ogólne poparcie u młodzieży. A jeżeli zważyć — na co ponowny nacisk kładziemy — że same sprawozdania rządowe, ani jednem słowkiem nie wspominają o oburzeniu czerni na te rozruchy, jak to dawniej bywało przed laty w podobnych wypadkach, to przyjdziemy do przekonania, że od dziś dopiero można uważać akcję rewolucyjną w Rosji, za postawioną na trwałych fundamentach.

Spełnili tedy swą rolę tak zwani nihiliści, począwszy od Karakozowa przed szesnastu laty! Powywieszał ich dużo car jeden i drugi — powywieszać może co do nogi — ale umrą spokojni, bo rzucili ziarno, co wydaje już plon obfity. Poprostu mówiąc, rozruszali kraj, naród — i ruch ten nie da się już powstrzymać.

Ale z nihilistami jeszcze nie koniec! Żyją jeszcze i są. Dwa dni temu zabili przecież urzędnika policji, co aresztował Perowską. Zleją się oni wkrótce w jedno stronnictwo z młodzieżą. Słowem panuje dziś w Rosji atmosfera duszna dla rządu cara. A kto śledzi za objawami prasy rosyjskiej, ten się łatwo przekona, że i opinja publiczna coraz śmielej i silniej staje po stronie wszystkiego, co dąży do wyzwolenia z pęt despotyzmu i co ma związek z pojęciem o godności człowieka.

Stanowisko kościoła katolickiego w Rosji.

W Rosji liczy kościół katolicki pięć stolic biskupich, a trzydzieście suffraganij, a z tych obsadzone są tylko trzy biskupstwa. Podobnież i w Polsce jest siedm biskupstw i siedm posad dla suffraganów, a w rzeczywistości jest tam tylko czterech biskupów. Wszystkie pozostałe biskupstwa mają administratorów i to nieprawnie narzuconych, bądź dlatego, że właściwi biskupi są na wygnaniu, bądź też administratorowie nie są potwierdzeni przez Stolicę apostolską. Smutniejszy jeszcze pod tym względem jest stan rzeczy w Wilnie, gdzie dyecezją kieruje osławiony apostata Żyliński, który nie może mieć dobrej opinji, gdyż mimo kilkakrotnych zabiegów, nie został od papieża potwierdzonym, a do tego i lud katolicki stroni powszechnie od niego; jedyną podporą jego jest rząd, który go na tem stanowisku utrzymuje. Zeszłej zimy będąc w Petersburgu, został od samego cesarza sympatycznie przyjęty. Wywiera przez to wielki wpływ na kler katolicki dyecezji wileńskiej; wszyscy muszą słuchać jego rozkazów, przez co prawie cała dyecezja zarażona jest schyzmą. Szczęście, że lud zachowuje jeszcze wiarę katolicką. Nie w lepszym stanie jest i archidyecezja mohylewsko-petersburska. Arcybiskup tamteiszy jest bardzo złamany na siłach, a nie mogąc spełniać swoich czynności, musiał przyjąć pomocnika (prałata Dowgiełłę), narzuconego sobie od rządu, którego także sława jest nie najlepszą. Przy takim stanie rzeczy, kler, stojąc pod wpływem rządu, nie może być prawdziwie katolickim, do czego przyczyniają się i inne okoliczności.

Kiedy przed paru laty wytężono wszystkie siły, aby katolików ruskich uczynić prawowiernymi (?) najlepszy zastęp katolickiego kleru poszedł w rozsypkę; wszyscy, którzy się nie poddali, wysłani zostali na Sybir, gdzie poginęli. Pozostali tylko (z małemi wyjątkami) ci, co byli u steru rządu i którym brakowało hartu duszy i stałości w wierze. Za to też otrzymują ordery, pensje, godności, intratne posady itp. Takimi zausznikami poobsadzane są kapituły i wszystkie prawie najwięcej wpływowe stanowiska.

Reszta duchowieństwa nie jest tak zepsutą, ale bez energji, tak, że nic nie zrobi takiego, coby się sprzeciwiało rządowi, chociażby na tem ważne interesa katolickie miały ucierpieć. Wiadomo, że w Petersburgu istnieje na wzór t. z.: „Świętego Synodu" rzymsko-katolickie kolegium, które ma kierować sprawami katolickiemi. Nie jest ono uznane przez stolicę apostolską, mimo to można tam zawsze widzieć dobrych kapłanów, uczęszczających do niego w tej myśli, aby się rządowi przypodobać. I nie dziw, że w Rosji rząd nie napotyka prawie na kler, któryby miał odwagę stanąć otwarcie w sprzeczności z rządem, gdy tego potrzeba.

Kto nie słucha rządu, tego wywożą natychmiast żandarmi. Nie wielu zaś zwraca uwagę na tak brutalne postępowanie, a w krótkim czasie zapominają o niem wszyscy. Nie ma przeto nigdzie między duchowieństwem katolickiem tak bojaźliwych jednostek, jak w Rosji. Z małą różnicą da się to spotkać i dziś, a lubo rząd nie postępuje już z takim otwartym jak dawniej cynizmem, to jednak zawsze jeszcze trafiają się wśród kleru katolickiego całkiem przewrotne charaktery. Oprócz tego wydarzają się od czasu do czasu nowe przykłady nadużycia, któremi rząd chce przypomnieć duchownym, co mają czynić, a czego nie. Tak n. p. nie dawno Ignatiew skazał na wygnanie trzech księży dyecezji mohylewskiej. Kler katolicki nie ma żadnej styczności z całością swego kościoła; czasopisma katolickie, jak: „Univers", „Germania" i „Vaterland", są najsurowiej zabronione. Biskupi mogą się porozumieć ze Stolicą apostolską tylko za pośrednictwem rządu. Nieszczęśliwy byłby kapłan, któryby się odważył na podobny krok bez wiedzy rządu. Czeka go za to niechybne wygnanie. Tak samo prawie ograniczony jest związek z cudzoziemcami; [redacted] rzeczy nie są naglące, albo nadzwyczajne [redacted] rozumienie musi być przeprowadzone [redacted] jemnie.

Gdy rząd poznał, że klasztory stanowi[redacted] wdzięczną twierdzę dla ducha i usposobienia [redacted] lickiego, wyniszczył je ze szczętem. [redacted] wprawdzie niektóre, ale zreformowane; [redacted] bowiem zakazano nowych członków przyj[redacted] lecz także, jeżeli gdzie w klasztorze za[redacted] pozostali, są do pracy niezdolni. Wszys[redacted] zmierza do tego, aby religję katolicką [redacted] wykorzenić, acz kolwiek wolność jej jest [redacted] zastrzeżona. W ogóle nie można pojąć [redacted] trudności spotykają katolików wtenczas [redacted] jeżeli chcą zająć stanowisko w służbie [redacted] Były przykłady, że młodych ludzi w [redacted] wojskowych przyjmowano pod warunkiem, aby byli protestantami, albo schizmatykami. A na cóż się nie odważy młody, łatwowierny, a często źle poinformowany człowiek, aby się dobić stanowiska? Jest dosyć takich, którzy gotowi są zaprzeć się wiary. Nie dziw tedy, że wyższe nawet zajmujące godności ukrywają swą religję, albo zachowują się względem niej obojętnie z obawy, aby nie byli zdegradowani. Nie ma żadnych prawie katolickich szkół, któreby mogły jawnie swą naukę w połączeniu z religją wykładać, podczas gdy jest dosyć protestanckich, które uczniów moskiewskiego wyznania mogą przyjmować, co katolikom jak najsurowiej jest zakazanem. Zanadto jest charakterystycznem, ile protestantyzm bierze górę nad katolicyzmem, chociaż luteranizm wprost odrzuca zasady cerkwi moskiewskiej. Religia ma na pozór przyznaną wolność, ale jak z tą wolnością pogodzić ów przymus, jaki nakładają na katolików, zmuszając ich do zawierania małżeństw w rosyjskiej wierze (jeżeli wchodzą w związki matrymonialne z Rosjanami) i do chrzczenia dzieci z takich małżeństw na schizmatyków? Jeżeli się katolicki kapłan odważył takie małżeństwa błogosławić, albo dzieci ochrzcić, czeka go niechybnie najsroższa kara. Pewnego razu powiedział kapłan w konfesjonale, „że takie małżeństwa nie mogą być katolikom dozwolone," i za to słowo, jako „za fanatyzm," skazał go p. Ignatiew na wygnanie. Dziwnem się wydaje, że obce mocarstwa nie uwzględniają tego położenia swoich poddanych i nie spieszą im z pomocą. Pomijając inne okoliczności, które zadają gwałt religii katolickiej, nie można tego pominąć, ile podobne postępowanie dalekiem jest od ducha „postępu," którym się Rosja przed Europą chełpi i że Rosja jest jedynym krajem, gdzie panuje okrucieństwo, sięgające nawet aż do zadawania gwałtu sumieniom.

Acz kolwiek położenie to jest pożałowania godnem, zawsze jest lepszem i znośniejszem, aniżeli przed laty. Katolicy mają ze strony rządu niektóre przynajmniej ustępstwa. Wolno im używać języka polskiego w szkołach przy nauce religji; wielu kapłanów powróciło ze Syberji, a dla Niemców i Francuzów w Petersburgu i w Moskwie powołano księży z Austrji i Francji, którzy nie mają nic przeciw rządowi, chociaż skarżą się na swych polskich kolegów, stawiających im możliwe przeszkody. Na wielu miejscach pootwierano seminarja, jak np. w Żytomierzu, albo też istniejące powiększono, jak np. we Wilnie. Wszystko to przyobiecuje lepszą przyszłość, a toczące się od dłuższego czasu układy ze stolicą apostolską może przyjdą do skutku. Zdaje się atoli, że to nie tak prędko nastąpi.

W czem leży trudność i przyczyna do ugody, nie można z pewnością wiedzieć. To jest pewnem, że podobnie jak katolicy, tak i hr. Tołstoj, chociaż tego przyznać otwarcie nie chce, pragnie w [redacted] biskupis. Układano się kilka razy co do listy kandydatów między Rzymem a Petersburgiem, ale porozumienie się nie nastąpiło, a przyczyna tego całkiem pojedyncza.

Między katolickim klerem jest, jak się wyżej powiedziało, wiele jednostek, które z nadwyrężeniem swoich obowiązków starają się o względy i przychylność rządu. Każdy przeto kapłan według ducha kościelnego jest nieprzyjacielem rządu, a rząd bardzo popiera i nadaje nawet biskupstwa tym, którzy mu są posłuszni. Zyliński, który się odznacza taką uległością, zawsze figuruje na liście, która wychodzi z Petersburga. Naturalną jest rzeczą, że w taki sposób nigdy nie przyjdzie do zgody. Jedynym środkiem, który może obie strony pogodzić, jest, jeżeli rząd rosyjski podobnie myślących kapłanów usunie. Jak długo będzie rozdawał godności takim osobistościom, tem samem daje do poznania, że i na przyszłość od tego nie odstąpi, i że na teraz szuka tylko wybiegu do uskutecznienia swoich planów. Nie zyskają na tem katolicy, czyli stan obecny dalej będzie trwał, czyli też nowy nastąpi według wymagania rządu. Kto wie, czy ostatni nie jest niebezpieczniejszy. Rzym nie zatwierdzi teraźniejszego stanu rzeczy, a hr. Tołstoj łudzi się, jeżeli sądzi, że przez zwłokę kościół osłabi. Kościół od swoich zasad odstąpić nie może, chociażby dla niego i cała Rosja miała przepaść. Jeśliby się spełniło życzenie hr. Tołstoja, katolicy rosyjscy popadliby jeszcze we większą nędzę. Nie stanie się to, bo Rzym nigdy nie potwierdzi takich, którzy nie działają według ducha prawdziwie religijnego. *Wiad. Kość.*

KORESPONDENCJE.

Paryż 28. listopada.

Ogromną sensację i oburzenie wywołało w całej Francji artykuł sobotni dziennika republikańskiego *La France* pod tytułem *Le sabre*.

W artykule tym donosi wspomniany dziennik z wszelkiem zaręczeniem autentyczności o spisku, jaki się zawiązał przed kilkoma dniami w pałacu p. Gambetty nie Saint-Didier.

Chwilowa słabość prezydenta rzeczypospolitej, która już dzisiaj zupełnie minęła, nasunęła trybunowi ludu myśl, kogo by zrobić prezydentem w razie śmierci p. Grevy'ego. W tym celu zwołał on swoich najwierniejszych i najzaufańszych zwolenników, którzy wolą Gambettę nawet bez rzeczypospolitej, aniżeli rzeczpospolitą bez Gambetty, by się z nimi naradzić, co należy czynić w razie opróżnienia prezydentury. Kandydaturę p. Brissona obecnego prezesa Izby, odrzucono po krótkiej naradzie, bo trudno było przypuścić aby się tenże poddał dyrekcji Gambetty i jego przyjaciół, kandydatura zaś samego Gambetty na zbyt wielkie by, przynajmniej na teraz, natrafiła trudności. Jedyny więc środek, by jako tako pogodzić wszystkie partie, było, dać Francji na prezydenta jenerała, któryby miał jaką taką popularność w kraju. Wkrótce znaleziono takiego, któryby był przytem powolnem narzędziem Gambetty w osobie jenerała Campenona, byłego ministra wojny w wielkiem ministerstwie z 14. listopada roku zeszłego. Co by później nastąpiło, łatwo się każdy domyśli.

Pominąwszy już to, iż jest rzeczą niegodną dzielić się skórą niedźwiedzia za jego życia, dziwić się należy jak Francja, rzeczpospolita, kraj wolności, może znosić od zwykłego obywatela, nawet gdy nim jest Gambetta, to, czegoby żaden inny kraj europejski z pewnością nie zniósł.

Gambetta obejmując w listopadzie roku zeszłego kierownictwo ministerstwa był uważany w całej Francji za jedynego męża stanu, który podniesie kraj na dawniejszy stopień potęgi, który naprawi straty lat ostatnich. Obiecywał on wtenczas wszystko, co się tylko od niego żądało, reformy, zniżenie podatków, dobrobyt w kraju, jednem słowem, że zrobi napowrót Francję pierwszem mocarstwem europejskiem. Wszystkie dzienniki republikańskie pod niebiosy go podnosiły, a jak srogo rzeczpospolita w swoich nadziejach się zawiodła, dowodem na to jego postępowanie tak podczas jego ministerstwa, jak też po wystąpieniu z tegoż, czego dowodem ostatnie to zajście.

Czytając wyżej wspomniany artykuł, nie chciałem wam zaraz o nim donieść, sądząc, że to zwykła kaczka dziennikarska. Dzisiaj jednak, gdy wszystkie niemal dzienniki, cały Paryż o tem zajściu rozprawia, gdy nawet obecny minister wojny się wyraził, iż wiedział o tym spisku, gdy ze strony *République Française* nie było żadnego ze strony zaś *Voltaire*, (oba organa Gambetty) mało znaczące zaprzeczenie, dzisiaj stanowczo twierdzić można, że spisek ten miał faktyczne miejsce. Co z tego wyniknie, przyszłość nam okaże, to jednak rzecz pewna, iż takiem postępowaniem nie uzyska p. Gambetta dawniejszej swej popularności.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 27. listopada. Rada państwowa, według *Peterb. Wiedomostiej*, zajmie się wkrótce rozpatrzeniem projektu o prawie nabywania dóbr ziemskich przez Polaków na Litwie.

Cesarzowa zwiedziła onegdaj zakład ślepych w Petersburgu. — Dnia 24. bm. miał audjencję u cara następca tronu bucharskiego Mir - Seid-Mansur, kadet korpusu pażów carskich, o którego powrocie z wakacyj, w rodzinnym kraju spędzonych, pisaliśmy niedawno. Piętnastoletni książę jednego z tronów średnio-azjatyckich a zależnych od Rosji, w asystencji mentora swojego, Mirzy Toksaby, doręczył przy tej sposobności carowi w imieniu ojca swojego wielką wstęgę orderu bucharskiego „Gwiazda Wschodząca", wraz z podarunkami tak dla samego cara i jego żony, jakoteż i dla ich syna, następcy tronu. — Mieszczanom z m. Jekaterynodaru (na Kaukazie), Rysakowym, dozwolił car przezwać się Redinowymi. Są to tylko imiennicy zabójcy cara, Rysakowa, którego ojciec mieszka w guberni Ołonieckiej; ale od czegoż wiernopoddańczość? —

Król Jan III. i odsiecz Wiednia.

Przez

JANA LAMA.

(Dokończenie.)

Albo owa chwila pod Chocimem, 11. listopada 1673, kiedy już jako marszałek i hetman w. koronny, Jan Sobieski z szablą w ręku staje na czele ciurów obozowych, zdobywa szturmem okopy obozu tureckiego i sprawia okropną rzeź między janczarami, podczas gdy po drugiej stronie Michał Radziwiłł zabija własnoręcznie paszę tureckiego — albo też, nakoniec owa rozprawa pod Parkanami, gdzie Matczyński i Czerkas zaledwie ocalają króla, oskoczonego przez Turków — czy nie ma to wszystko zakroju homerycznego, czy nie ukazuje nam owego zbawcę, którego wyglądał Wiedeń, w postaci bohatera z Iliady? Lecz myliłby się bardzo ten, ktoby z tej tylko strony zapatrywał się na Jana Sobieskiego. Bohater homerowski, według dzisiejszej nomenklatury, byłby prostym rębajłą, i niczem więcej — w XVII. stuleciu potrzeba już było innych wiadomości i zdolności, oprócz rąbania szablą, ażeby być znakomitym wodzem. Otóż wiemy z historji, że Jan III. najpierw oprócz języka ojczystego mówił biegle po łacinie, po francusku, po niemiecku, po włosku i po turecku, a mając już lat 60, z ciekawości zaczął się uczyć po hiszpańsku. Posiadał rozległe wiadomości w polityce i w prawie ojczystem, historję starożytną i państw europejskich znał doskonale. Był przytem biegłym w naukach matematycznych i w budownictwie wojskowem, umiał rysować, lubił muzykę i poezję, a kochał ludzi uczonych i naukę do tego stopnia, że i na wojnie bez czytania obejść się nie mógł. W listach do żony pisanych z wyprawy wiedeńskiej powtarza kilkakrotnie prośbę, ażeby mu przysłała „lichtarz obozowy i książkę." Snać zapomniał je w pospiechu, wyprawiając się nad Dunaj. Dopiero znając te szczegóły, pojmujemy, że Jan Sobieski mógł być tem, czem go mieni znakomity pisarz wojskowy niemiecki Clausewitz (w dziele „Strategische Beleuchtung mehrerer Feldzüge" i t. d.), tj. wielkim strategikiem, *einen der grössten Feldherrn aller Zeiten*. Jenerał ten pruski powiada, że dla braku wiadomości szczegółowych i dla różnic lokalnych i t. p. nie może wprawdzie zestawić umiejętnie wypraw Sobieskiego z innemi współczesnemi, ale mimowoli nasuwa mu się to zdanie. Przedewszystkiem zwraca on uwagę na pierwszy okres działalności wojennej Sobieskiego, do roku 1676, i powiada: „Bez bitwy pod Wiedniem zaledwieby już dzisiaj wiedziano co w Europie o Sobieskim, a jednak bitwa pod Wiedniem była bezprzecznie tem z jego zwycięztw, które najmniej przedstawiało trudności." (Tom X. str. 6.) „Najpiękniejszym klejnotem w jego wieńcu zwycięzkim jest bitwa pod Chocimem" (str. 10).

Otóż, co wiedział strategik pruski na początku naszego stulecia, to wiedzieli i współcześni, chrześcianie i Turcy, i dla tego to wszystkie nadzieje papieża, cesarza i oblężonych Wiedeńczyków zwracały się ku Sobieskiemu. Król polski, zdaje się, był co do trudności pobicia Turków pod Wiedniem tego samego zdania co później Clausewitz. Kiedy bowiem połączywszy się z książętami niemieckimi, spostrzegł ich zaniepokojenie, rzekł do nich: „Panowie: Myślcie tylko o umiejętności wodza, z którym macie do czynienia, a nie o tem mnóstwie, które go otacza. Któryż z Panów, będąc na czele 200.000 ludzi dopuściłby nieprzyjacielowi postawić na rzece most 250 łokci długi, o 5 mil od swego obozu? Ten człek nie zna się na wojennem rzemiośle, i nie wiele nawet zjednamy sobie honoru, rozpędzając te tłumy". Tak to Jan III. dodawał otuchy stawiającym się pod jego dowództwo panom niemieckim, a podczas gdy książę Waldeck, komendant cyrkularnego kontyngensu Rzeszy, olśmiony widokiem Polaków, przed zaczęciem bitwy odezwał się do króla: „O, to dzień, który przyozdobi najpiękniejszym tryumfem historję życia W. Kr. Mości". — W obozie W. Wezyra dopytywano się tylko trwożliwie, czy w istocie król jest przy wojsku? Była bowiem wątpliwość, czyli w 60tym roku życia król będzie mógł podjąć się tak dalekiej wyprawy, bo był już bardzo otyłym i ciężkim, a na konia nie mógł wsiadać, tylko po stołku. Posłowie Béthune i Forbin zapewnili Ludwika XIV., że król nie będzie mógł dowodzić osobiście, a Ludwik XIV. nie omieszkał udzielić tej wiadomości Turkom dla dodania im odwagi. Ale Jan Sobieski na dwa tygodnie przed wyprawą zaczął przyzwyczajać się do ponownych trudów, jeżdżąc konno po 4 godziny dziennie, a gdy w stanowczej chwili rozprawy Han tatarski zoczył znaną mu z niemiłej strony rzymską zbroję i tarczę Sobieskiego, krzyknął pierwszy: „Ismałłah! Jest król Polski! Uciekajmy!" i nie oglądając się więcej poza siebie, pomknął.

P. Clopp dla zmniejszenia zasługi Sobieskiego zarzuca mu interesowność w daniu pomocy cesarzowi; były bowiem układy, mocą których królewicz Jakób poślubić miał arcyksiężniczkę austrjacką, co zapewniłoby mu — może — koronę polską. Tymczasem obietnice te były owym „tysiącem wróbli na dachu" w porównaniu z pozytywną propozycją Węgrów, ażeby Jan III. przyjął ich koronę dla syna i wraz z nimi i Turcją zwrócił się przeciw Leopoldowi. Jedyna korzyść, jaką wymówił sobie Jan III. przy zawarciu przymierza, dostała się Polsce, nie jemu — było nią unieważnienie traktatu z r. 1657 zawartego przez Jana Kazimierza, mocą którego arcyksiążę austrjacki miał być wybrany królem, Austrja mieć wolne prawo werbunku w Polsce, a Rzeczpospolita wypłacić jej pół miliona za posiłki przeciw Szwedom przyrzeczone — w której też sumie łupy wielickie dane były w zastaw cesarzowi. Że Jan III. nie przyjął propozycji Węgrów, to najlepiej dowodzi, że był on jedynym swojego czasu monarchą, który nie chciał wchodzić w żadne ugody z Turkami, jako nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa, podczas gdy sam Leopold, ażeby mieć swobodną rękę przeciw Francji, gotów był okupić się Mahometowi. Zresztą podejrzywać o chciwość króla, który na obronę kraju zaciągał długi na dziedziczne dobra swoje, może w istocie tylko historyk, piszący dla chwilowego efektu i nie dbający o to, co bezstronna krytyka powie o jego prawdomowności.

Najlżejszej nawet krytyki nie znosi przedstawienie rzeczy w takiem świetle, jakby ktokolwiek inny a nie Jan III. miał naczelne dowództwo pod Wiedniem. Traktat przymierza, zawarty z cesarzem, na wypadek nieobecności tego ostatniego w obozie warował wyraźnie dowództwo Sobieskiemu. W listach do żony, pisanych poufnie, nie omieszkałby był król użalić się, gdyby był spostrzegł najmniejszy jaki brak uszanowania ze strony książąt niemieckich — nie mówiąc już nic o obejmowaniu komendy przez któregokolwiek z tychże. P. Onno Clopp nie zna zapewne tych listów, w których Sobieski przyznaje wodzom niemieckim, że są zupełnie na swojem miejscu, że przychodzą zawsze po hasło do niego i t. d. Książę Karol Lotaryński, któremu p. Clopp oddaje honory naczelnego wodza, nie był nawet komendantem całej siły niemieckiej pod Wiedniem, lecz tylko wojsk cesarskich, t. j. czesko-austrjackich i wallońskich. Obok niego dwaj elektorowie, saski i bawarski, wyżej od księcia bez ziemi w hierarchji państwa rzymskiego stojący, dowodzili każdy swoim kontyngensem, a oprócz nich ks. Waldeck miał dowództwo nad wojskami pomorskiemi Rzeszy niemieckiej. Tenże sam mniemany dowódzca, Karol ks. Lotaryński, na każdym kroku objawiał głęboką cześć, jaką miał dla Jana III. Kiedy się jeszcze starał r. 1674 o koronę polską po Michale, zlecił swojemu posłowi, lordowi Taaffe of Corren (przodkowi dzisiejszego austrjackiego prezydenta ministrów), ażeby cofnął jego kandydaturę gdyby Sobieski ubiegał się o koronę. W liście pisanym przed wyprawą wiedeńską do St. Jabłonowskiego, hetmana w. k. powiada: „Prosiłem króla, aby nas ratował — sama jego obecność stanie za wojsko". Kiedy nakoniec, po zwycięztwie, cesarz pytał go, jakiemi ceremonjami witać króla, który nie jest dziedzicznym, lecz tylko wybranym, odparł: „Całem sercem, gdyż zbawił cesarstwo". Nie pomylimy się z pewnością twierdząc, że ks. Lotaryński wiedział lepiej od p. Cloppa, kto „zbawił cesarstwo".

Podobne zdanie wyraził i komendant Wiednia, Stahremberg, oprowadzając Jana III. po nadwerężonych warowniach i wyznając, że gdyby się Polacy byli o 3 dni spóźnili, już by byli zastali Wiedeń w mocy Turków. Jeden tylko cesarz Leopold mniej chętnie dziękował Sobieskiemu za pomoc, i nie mógł sobie darować, że usłuchawszy rady Ziegendorfa, odjechał od wojska do Passau. Jan III. uspokoił go słowami: „Rad jestem, bracie, żem ci wyrządził tę małą przysługę". Europa nie uważała jej za małą. Nie licząc powinszowań i hołdów oficjalnych, posypały się we wszystkich językach mniej więcej cywilizowanych obszerne relacje szumne panegiryki i poezje, z których możnaby dziś ułożyć całą bibliotekę. Nawet Francuzi, przeciw których interesowi działał Jan III., nie pozostali w tyle w tym chórze. Jeden z ich poetów, Nodot, woła w zapale: „Książęta, których on ocalił, poddajcie się jego prawom! Największy z wielkich czynów nie może mieć zbyt wielkiej nagrody, i cesarstwo, które pomścił, za małym byłoby darem dla Jego chwały". Inny znowu, włoski, poeta, opiewając zasługi papieża Innocentego XI., nie umie nic silniejszego na cześć jego powiedzieć, jak tylko:

„Jeżeli — groźniejszy i dumniejszy, niż kiedykolwiek, zstępuje piorun polski — to On go poruszył."

(Se tremendo e fier', più che mai fosse
Scende il fulmin' polono, egli fù, che il mosse).

Nie wyłączali się od tego ogólnego uznania i pisarze niemieccy, póki w Wiedniu nie zakwitł

Dnia 4. grudnia rozpocznie się w Petersburgu proces o nadużycia i kradzieże popełnione w petersburskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu. — W Kijowie sądzonym będzie temi dniami były dowódzca drugiej baterji 12-tej artyleryjskiej brygady, pułkownik de Riedel, za roztrwonienie z pieniężnego jaszczyka baterji kilku tysięcy rubli, których następnie nie mógł wrócić.

W Odesie sąd wojenny skazał urzędników intendantury Stawrakiego i Grigorenkę za oszustwo i starozakonnych Szchara i Warszawskiego za skłanianie datkami do oszustwa, na pozbawienie praw stanu i zesłanie trzech pierwszych na Syberje a Warszawskiego na oddanie do rot aresztanckich na półtora roku. Straty skarbu w sumie 125 000 rs. mają być ściągnięte ze wszystkich podsądnych.

Russkij Kurjer w Moskwie pisze, iż od dni dziewięciu Orenburg ulega klęsce pożaru. Wielka część miasta już zgorzała. Ogień wszczyna się co noc, o godzinie 2-ej. Codziennie znajdowane są na ulicach miasta, kartki, zapowiadające zniszczenie. Popłoch panuje w mieście całem. Większość mieszkańców nie kładzie się spać w nocy.

Kraj donosi, iż w sferach rządowych roztrząsanym jest obecnie projekt odjęcia lub zmniejszenia do połowy subwencji udzielanej *Wileńskiemu Wiestnikowi* w kwocie 6000 rs. rocznie.

Według *Gołosu*, ministerstwo finansów w celu wyzwolenia ludności wiejskiej od eksploatacji lichwiarzy i podniesienia gospodarstwa rolnego popierać ma zakładanie wiejskich kas pożyczkowo-wkładkowych. O wydawaniu pożyczek decydować będą zebrania wiejskie i gminne. Do zarządu kas wybierani być mają włościanie, właściciele gospodarstw nie należący jednak do administracji wiejskiej lub gminnej.

KRONIKA.

Lwów 1. grudnia.

Wiadomości osobiste. Wczoraj rozpoczął na tutejszym uniwersytecie wykłady geografii dr. Rehman, świeżo mianowany profesorem nadzwyczajnym tegoż przedmiotu. Dr. R. przybył właśnie z Pińszczyzny, gdzie obecnie bawił dla badań naukowych. — W Poznańskiem zmarł Wacław Gutakowski. Był on prawdopodobnie ostatnim z pułkowników wojsk polskich walczących pod Napoleonem I. Od śmierci żony swojej z domu Grudzińskiej siostry księżny Łowickiej, mieszkał Gutakowski w Turwi u swego szwagra jen. Chłapowskiego. Przed paru zaś latami, gdy śmierć zabrała w Turwi wszystkich domowników i krewnych, państwo Kazimierzowie Chłapowscy, pragnąc otoczyć ostatnie lata tą pieczołowitością i staraniem, których w Turwi doznawał, zabrali go do Kopaszewa, gdzie umarł dnia 27. listopada, błogosławiąc domowników i rodzinę otaczającą łoże umierającego. Dożył ładnego wieku, 93 lat. — Książę Tadeusz Lubomirski, prezes warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, bawiący chwilowo w Krakowie, zwiedzał w tych dniach tamtejszy zakład Towarzystwa dobroczynności, oprowadzany po całym gmachu przez tamecznego zarządcę. — Pan namiestnik hr. Alfred Potocki, przybył dnia 29. listopada z Wilna do Warszawy, a następnego dnia wyjechał do Krakowa, skąd dziś przybyć ma wieczornym pociągiem do Lwowa. — Znany malarz holenderski, Hugo Heerkomer, wybiera się w tych dniach do Warszawy, gdzie dłuższy czas zabawić pragnie.

Od komitetu zajmującego się zbieraniem składek na rzecz pomnika dla ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, otrzymaliśmy następującą odezwę: „Kilka zaledwie lat minęło od śmierci ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, a już nietylko ci, którzy mu byli najbliżsi, ale i ogół publiczności coraz silniej uczuwa stratę, jaką poniosła sztuka i teatr polski. To też coraz więcej szerzyła się myśl, ażeby uczcić pamięć tego przedwcześnie zgasłego artysty i pisarza.

Najpierw Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej uchwaliło na posiedzeniu odbytem dnia 15. sierpnia ofiarować na rzecz pomnika dla ś. p. Stanisława Dobrzańskiego 100 złr. z funduszów swoich, a obecnie idąc za tym przykładem kolega zmarłego p. Władysław Woleński złożył na ten sam cel cały dochód ze swego benefisu. Ofiary te są dowodem, że ś. p. Stanisław Dobrzański w swoim zakresie dobrze się zasłużył krajowi. Stanisław Dobrzański nie był człowiekiem powszednim. Utalentowany artysta pojmujący wzniośle zadanie sztuki, kierownik artystyczny, który teatr lwowski postawił na stanowisku pierwszorzędnej sceny w Polsce, pełen zdolności pisarz dramatyczny, zasługuje na to, aby utrwaleniem jego pamięci cały zajął się ogół.

Z tego stanowiska wychodząc, podpisany komitet wzywa do składek na pomnik dla Stanisława Dobrzańskiego wszystkich, którym nieobojętną jest sztuka. Składek tych niepotrzeba zbyt wiele. Kapitał zebrany dotąd, potrzebuje tylko uzupełnienia. Komitet spodziewa się że uzupełnienie to wkrótce się znajdzie. Kto niezapomniał wybornych kreacyj scenicznych Stanisława Dobrzańskiego, kto pamięta świetny stan sceny lwowskiej pod jego kierownictwem ten poprze skutecznie nasz projekt

Składki nadsyłać należy na ręce p. Stanisława Krzyżanowskiego przewodniczącego komitetu ulica Jagiellońska l. 5.

W imieniu komitetu.

Stanisław Krzyżanowski,

[redacted]

Sprawozdanie lwowskiej komisji wykonawczej Towarzystwa opieki weteranów za czas od 15. do 30. listopada. Datki nadesłali panowie: Artur hr. Gołuchowski rocznie 20, Jan Komarnicki rocznie 10, konwent OO. Dominikanów we Lwowie 10, Henryk Kruszewski 10, August Korosteński 10; za pośrednictwem *Dziennika Polskiego* oddział straży skarbowej w Modlnicy 2, za pośrednictwem delegata Alfreda Steckiego panowie: Karol Radwan rocznie 5, N. N. 5 90, Helena Kraczka rocznie 3, Rozalja hr. Zamojska 10; za pośrednictwem delegata Hilarego Tretera pan Klisiewicz z Przemyśla 6 z deklaracją płacenia rocznie po 12; za pośrednictwem delegata Wiktora Wiśniewskiego panowie: Aleksander Gnoiński i H. Rauch rocznie po 5, ze sprzedaży dwóch egzemplarzy „Pamiętników" 8, Marja M. jednorazowo 1.50, z kart 50 ct. Ogółem wpłynęło 111 złr. 90 ct

W miesiącu listopadzie komisja rozdała 20 tu weteranom zapomogi stałe w kwocie 183 złr., 5-u weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 75 złr., koszta pogrzebu jednego weterana wynosiły złr 27.5.

Dr. Bernard Goldman, skarbnik. *Walerjan Podlewski,* przewodniczący.

Komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 w Krakowie zawiadamia nas, że od 15. listopada do 1. grudnia br. wpłynęły składki następujące: pp. hr. Wład. Konopacki 2 zł, Kaz. Gorajski rocznie 10, Aleks. Gorajski 5, Helena z hr. Sołtyków Gorajska 1, Eman. Friedman 5, Bron. Steinhaus 2, Selig Kronfeld 3, Józef Biesiadecki 1, hr. Apolonja Romer 1, ks. kan. Jul. Paszyński 1, NN. 21, Marja K. rocznie 5, ks. kanonik Pelczar rektor mgf 5, dr Aleks. Sękowski 20, Stefan Sękowski 5, Zofja Kostkowa 5, Dobiński 1, Walery Rzewuski 1, hr. Izydor Dzieduszycki 4, NN. 1 zł.

Na rzecz funduszu weteranów z r. 1831 nadesłano nam: zebrane w czasie żałobnego nabożeństwa w Stryju 9 złr., oraz z Brodów 8 złr. 20 cnt, jako 10% dochodu z przedstawienia teatralnego, danego tam w dniu 29. listopada przez towarzystwo dramatyczne teatru polskiego z Kongresówki pod dyrekcją p Lasockiego.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego przy sądzie krajowym w Krakowie Jana Gebanera bezpłatnym auskultantem w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego.

Minister sprawiedliwości mianował kandydata notarjalnego p. Marjana Minkusiewicza, dotychczasowego substytuta notarjalnego w Tyczynie, notarjuszem w Rożniatowie.

Następca tronu niemieckiego, będąc w niedzielę w Krakowie, pragnął zwidzić również pracownię Matejki w szkole sztuk pięknych, razem z ks. Pszczyńskim. Obaj więc byli dwa razy w szkole, lecz nieprzyjęci przez mistrza, obaj zostawili mu tylko swe bilety wizytowe.

Germanizacja. Mamy przed sobą pieczęć: „Postamt Zaleszczyki. "Quousque?

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Uwagi nad badaniem wydatności studzien, przez p. Tuszyńskiego. 2) Luźne komunikacje z literatury technicznej. 3) Wnioski.

„Wieniec" i „Pszczółka", wychodzące we Lwowie rok dziewiąty pod redakcją ks. Stojałowskiego i p. A Vogla, są najlepszemi pismami ludowemi, a że całorocznie kosztują tylko 3 złr., więc każdy dwór i plebania powinne je zaprenumerować dla swych włościan, aby wieczory zimowe i święta raczej na czytaniu, jak w karczmie spędzali.

Upadłość zgłosił kupiec buczacki Abraham Lichtmann.

Samobójczynią, którą znaleziono w stawie Polczyńskim dnia 27. listopada br. jest 20 letnia Marja Cichocka Zawód w miłości był powodem tego kroku.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 30 listopada. Skradziono panu H. P. podczas snu z hotelu Appermanna l. 25 ul. Karola-Ludwika 230 złr., panu M. Z. z pom. l. 7 ul. Kurkowa futro szopowe z kołnierzem i mankietami elkowemi o ciemno niebieskiem pokryciu sukiennem wart. 150 złr., a pani P. M. ze strychu domu l 60 ul. Gródecka damską i męską bieliznę wart. 35 złr. — Złożono w pol. znaleziony złoty pierścionek z djamencikiem wart. około 5 złr.

[JD] **Kraków** 30. listopada. [Obchód listopadowy w czytelni akademickiej.] W czytelni akademickiej bardzo licznie zebrana młodzież naszej wszechnicy obchodziła wczoraj 52gą rocznicę powstania listopadowego. Wszyscy profesorowie byli zaproszeni, przybyli jednak tylko: ks. rektor dr Pelczar, prof. dr Kasparek kurator czytelni, tudzież 2 profesorów wydziału teologicznego.

W sali odpowiednio udekorowanej zielenią, wśród której błyszczały tarcze z napisami: Warszawa, Grochów, Ostrołęka, rozpoczęto obchód przemową akad. Pawlikowskiego. Przemowa ta wygłoszona z werwą i przejęciem się przedmiotem, miała za temat wskazanie młodzieży polskiej środków, prowadzących bez cudzej pomocy i interwencji do przystani dla każdego Polaka drogiej.

Kolega poprzedniego mowcy, p. Łuszczkiewicz, odczytał swą pracę, przedstawiając potoczystą i piękną polszczyzną, okraszoną w wielu ustępach wierszem, przyczyny powstania listopadowego i jego rozwój, nawiązując krytycznie przyczyny nieudania się takowego.

Obu prelegentom podziękowano grzmiącemi oklaskami.

Resztę wieczoru wypełniła gra na fortepianie kilku z młodzieży, nader rzewny śpiew p. Fiszera, znakomita gra na skrzypcach p. Singera, deklamacja „pomnik Piotra Wielkiego", i wygłoszony wiersz o kolicznościowy, układu p Smolarskiego. Zakończenie stanowiło odśpiewanie pieśni narodowych przez ogół zgromadzonej młodzieży.

Dowiaduję się właśnie, iż między młodzieżą proponuje się myśl zarzucenia fraków, a zaprowadzenia czamarek.

(J. D.) **Kraków** 29. listopada. Przed paru dniami wniósł podanie o przeniesienie w stały stan spoczynku p. Antoni Sznitzel, Tarnowianin, radca sądu wyższego krakowskiego, wysłużywszy 40 lat w sądzie którego ozdobą był jako sędzia sprawiedliwy i niezawisły, w obejściu łagodny i koleżański, w pierwszym rzędzie atoli cenić go musiano za jego przywiązanie do kraju ojczystego. Przez ustąpienie to opróżnioną zostanie druga posada radcy przy krakowskim sądzie wyższym.

Dnia 29. listopada pod przewodnictwem p. Muczkowskiego, jako pierwszego wiceprezydenta miasta, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miasta, na którem odczytano rezygnację z radzcowstwa pana Alfreda Mleskiego, tudzież pismo nadeszłe z ministerstwa sprawiedliwości z podziękowaniem za poparcie Rządu w sprawie założenia nowych ksiąg gruntowych dla m. Krakowa.

Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, nadesłało radzie miasta Krakowa podziękowanie za telegram powitalny przesłany przez wiceprezydenta Muczkowskiego imieniem rady m. Krakowa.

Po przystąpieniu do porządku dziennego w sprawie gazowej, dla której posiedzenie to zwołanem zostało, uchwalono prawie bez rozpraw:

1. wytoczyć proces przeciw towarzystwu gazowemu dessauskiemu o usunięcie rur z gruntów miejskich.

2. Przyjąć zobowiązanie towarzystwa dessauskiego do oświetlenia miasta Krakowa przez lat dwa za 3 miesięcznem wypowiedzeniem. W razie nieodpowiedniej siły światła gazowego, przysługuje gminie prawo zerwania umowy bez wypowiedzenia.

3. Wezwać prezydenta miasta, ażeby łącznie z komisją gazową przedstawił radzie miasta szczegółowe wnioski stałego oświetlenia miasta (przez budowanie własnego zakładu lub zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego).

4. Nie uznać kompetencji p. Vossa do mianowania imieniem towarzystwa sędziego polubownego.

Członkami sądu tego są ze strony Dessauczyków p. Bussek, ze strony miasta prof. dr. Kasperski a superarbitrem jest prof. dr. Fierich.

W Szczercu dnia 3. grudnia, w niedzielę, odbędzie się w sali szkoły miejscowej wieczorek Mickiewiczowski.

Sambor dnia 28. listopada. Pułk 77. przybył tu dnia dzisiejszego. Tłumnie zebrana publiczność witała przybywających żołnierzy, tak na dworcu jakoteż na drodze wiodącej do miasta. O godzinie 1. minut 57 nadjechał pociąg osobny, wiozący sztab i batalion wojska. Na dworcu powitał burmistrz m krótką przemową oraz chlebem solą w języku polskim pułkownika Ottona von Ottenkampf, który w odpowiedzi podniósł w serdecznych wyrazach dzielność i waleczność polskiego żołnierza. Następnie przemówił zastępca burmistrza, kierując swą mowę do żołnierzy, poczem wręczyły przybyłym dwie panienki wieniec laurowy z szarfami, który założono na chorągiew. Marsz wojska był prawdziwym pochodem tryumfalnym. Tłumy publiczności pomimo rzęsistego deszczu, witały radośnie swych braci. Postawa żołnierza i wyglądanie nie pozostawiały nic do życzenia.

Wieczór podejmuje miasto swoim kosztem przybyłych żołnierzy, jutro zaś w sali kasynowej da e bankiet dla oficerów. Na ten cel przeznaczyła Rada miejska 800 zł Zaproszeni być mają reprezentanci wszystkich władz.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w piątek dnia 1. grudnia: „Pan Damazy", komedja w czterech aktach Józefa Bliźińskiego.

* Jutro w sobotę dnia 2. grudnia. „Halka", opera w 4 aktach, słowa W. Wolskiego muzyka St. Moniuszki.

Z powodu koncertu skrzypka p. Wolfsthala, który odbędzie się jutro w sobotę dnia 2. grudnia w sali Towarzystwa muzycznego, otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Redaktorze! Ze zdziwieniem dowiaduję się, że koncert p. Wolfsthala nie został przez afiszera po rogach ulic należycie ogłoszony. Ponieważ czas już za krótki aby temu zaradzić, więc udaje się z prośbą do Pana o zwrócenie na ten koncert uwagi publicznej w swojem piśmie, które wieczorem znajdu e się w ręku każdego Lwowianina, gdyż szkoda byłaby prawdziwa, aby artysta tej miary, co p. Wolfsthal, którego talent wysoki i praca są nam rękojmią, że wstąpi w ślady naszych wielkich mistrzów Wieniawskiego i Lipińskiego, nie doznał poparcia ze strony lwowskiej publiczności.

Z poważaniem *Karol Mikuli.*

Do słów szanownego dyrektora Towarzystwa muzycznego, nie potrzebujemy ani słowa dorzucać, ponieważ zdanie jego o p. Wolfsthalu będzie dla publiczności dostateczną zachętą.

Powtarzamy jeszcze raz program jutrzejszego koncertu: 1. Koncert Paganiniego odegra koncertant. 2. Chant de Mai Meyerbera odśpiewa p. Gerbicz. 3. Polonaise brillante Wolfsthala, odegra koncertant. 4. Souvenir de Haydn Leonarda, odegra koncertant. 5. Widmung Fuchsa, odsp. p. Gerbicz. 6. a) Legenda, b) Scherzo-Tarantela Wieniawskiego, odegra koncertant.

Obraz Lipińskiego „W jesieni", wystawiony w sali Kunstvereinu, zyskał wielką nagrodę, wyznaczoną przez ks. Koburgskiego.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 30. listopada. (*Morderstwo na ulicy Sobieskiego.*) Po zeznaniach rewizora policyjnego Teichmanna obrońca Dulęba podniósł nielegalność jego postępowania w kwestji kluczyków i dopytywań podchwytliwych o godzinę powrotu Tułasiewicza w dzień krytyczny do domu, powołując się na §. 25 p. k., oskarżony zaś twierdzi, że Teichmann wymyślił sobie kilka szczegółów, mianowicie mniemaną uwagę oskarżonego na widok policjantów: przyszliście z bagnetami, jakbym ja zabił żydówkę, tudzież powiedzenie wstępne: „cóż to myślicie, że ja jestem głupi abym nie wiedział, że mnie podejrzywacie o zamordowanie żydówki".

Ponieważ konfrontacja w tej mierze z Teichmannem pozostaje bez skutku, więc prokuratorja wniosła zawezwanie komisarza Krzepińskiego i wszystkich 6 policjantów do rozprawy. Trybunał zgodził się na to.

Obrońca dr Dulęba słysząc że Teichmann udając się w toku dochodzeń do domku Dębowskiej na indagowanie dzieci, wziął ze sobą Józefa Altenberga, zapytał Teichmanna, czy Józef Altenberg (syn zamordowanej) jest ajentem policyjnym?

Teichmann. Nie!

Dr. Dulęba. Ja słyszałem, że jest on tajnym ajentem policyjnym?

Teichmann milczy, a przewodniczący przerywa tę dyskusję. (My słyszeliśmy również, że Józef Altenberg jest tajnym ajentem policyjnym, i między innemi był używany do śledzenia — „risum teneatis" — prof. Sokołowa, odgrywającego rolę w procesie świętojurskim. Przyp Red.)

Dębowska skonfrontowana z Teichmannem zaprzeczyła obciążającym ją i Tułasiewicza szczegółowo twierdząc, że są mylne — że była przestraszona najściem policji.

Słuchany następnie ajent policyjny Sakowski popadł w sprzeczność co do niektórych szczegółów z zeznaniami Teichmana. Między innemi twierdził, że Teichman z góry zapytał oskarżonego: „Pan się nazywasz Tułasiewicz?" Również powstała sprzeczność w tem, że według Sakowskiego, Tułasiewicz na pierwsze zagadnienie zerwał się na równe nogi. Później zawołał: „Przyszliście do mnie, jak gdybym ja zabił żydówkę." Na co Sakowski zapytał go: „A pan skąd wiesz, że żydówkę zabito?" Tułasiewicz odpowiedział na to: „Przecież czytałem w Dzienniku" — i potem dopiero wymienił swe nazwisko.

Na żądanie dr. Dulęby skonfrontowano p. Teichmana z szynkarzem Wangiem, który mu do óczu oświadczył: „Gdyś pan przyszedł do mnie wywiadywać się o Dębowskę, i wypytywałeś się o rysopis jej narzeczonego, i ja panu powiedziałem, że tenże nazywa się „Ksawery", pan zapytałeś, czy nie Tułasiewicz? A ja sam nie wiedziałem o tem.

Gdy Teichman zaprzeczył temu, dr Dulęba skonstatował, iż przecież nazwisko i osobistość Tułasiewicza były już znane temu świadkowi przedtem, albowiem jak sam zeznał, zaciągnął go do indeksu pokątnych pisarzy, nad którymi ma nadzór.

Nastąpiło orzeczenie lekarskie względem oględzin pośmiertnych Chai Altenbergowej. Drowie Fajgiel i Lucas, jako lekarze sądowi, zeznali zgodnie, że Altenbergowa zginęła w skutek uduszenia po poprzedniem ubezprzytomnieniu uderzeniami pięści w głowę i twarz. Sprawca obalił ją prawdopodobnie nagłemi uderzeniami temi, następnie dusił ręką prawą za szyję, a lewą zatkał usta, i odurzonej potem okręcił szyję sznurkiem. Scena ta mogła trwać pięć minut, a ponieważ morderca zaczął od zatkania ust swej ofierze, więc ta nie mogła wydawać żadnych głosów, i dla tego to najbliższe jej sąsiadki nic nie słyszały.

Dziś przesłuchano komisarza Krzepińskiego, którego zeznania nie wypadły zbyt zgodnie, a konfrontacja jego z Teichmanem i Sakowskim nie doprowadziła do żadnego wyjaśnienia sprawy. Nie przyczynił się do tego także policjant Jacko Cosat, który z karabinem naflancowanym towarzyszył był ajentom do izby Tułasiewicza. Według niego, Tułasiewicz miał w pierwszej chwili powiedzieć: „Może ja tę żydówkę zamordował?" Po drodze zaś do aresztów policyjnych biadał: „Kto mi ten wstyd zapłaci?" Na żądanie dr. Dulęby odczytano protokolarne zeznania tego policjanta, w śledztwie uczynione. Z nich wynika, że w pierwszym wykrzykniku Tułasiewicza nie było „żadnej żydówki", ale obaczywszy policjantów, powiedział on: „Cóż to ja kogo zabił, czy co, żeście z bagnetami przyszli do mnie?" Inni policjanci zupełnie nic nie umieli powiedzieć i udowadniali tylko, że nie posiadają najmniejszej inteligencji, tak potrzebnej do służby bezpieczeństwa.

Odczytano potem oględziny lekarskie Tułasiewicza: tylko jedno draśnięcie na lewem kolanie, pochodzące od zetknięcia z twardym przedmiotem, było świeżej daty, inne, bliżej dostrzegalne na rękach i palcach, są dawniejsze i mogą pochodzić od manipulacji z drzewem, co oskarżony objaśnia, że istotnie w domu rąbał drzewo i strugał trzaski.

Odczytano list jałmużniczy, znaleziony u Dębowskiej. Są tam notowane kwoty, jakie kto dawał. Bez daty dano na ten a kusz kwoty: 25 ct., 1 gld, 20 ct., 1 gld., 50 ct., 20 ct., razem gld. 3.15; pod datą 2. września 1882 wykazano kwoty: 40, 20, 10, 50, 20, 25, 40, 12, 20 ct., razem gld. 2.17, nareszcie dnia 3 września znajduje się jedna pozycja 20 ct.

List jałmużniczy jest potwierdzony przez urząd parafialny i pieczęcią.

Odczytano dalej list niejakiego Smalawskiego, pisany do Tułasiewicza w sprawie sumy 10.000 gld., zapisanej przez Cikowskiego Dębowskiej.

Oskarżony nadmienia przytem, że Smalawski, chcąc uwolnić majątek swój, objęty po Cikowskim, od prenotacji tej sumy, ofiarował najsamprzód 2000, potem 1500 gld. i zmniejszał swoje oferty w miarę natarczywości błagań Dębowskiej, przyciskanej nędzą, a zbył ją wreszcie sumą 156 gld., z których adwokat dr. Bodek odciągnął sobie zaraz 94 gld. na koszta.

Odczytano potem szereg świadectw Tułasiewicza z kilkunastu miejsc. Wszystkie opiewają bardzo chlubnie dla niego. Zarzutem ze strony registratur sądowych jest skazanie jego w r. 1874 za sprzeniewierzenie na rok więzienia i w r. 1882 za pobicie na 4 gld. grzywny.

Po południu trybunał przedłożył przysięgłym tylko jedno pytanie co do zbrodni rozbójniczego morderstwa i nastąpiły mowy. P. prokurator Dylewski z niepospolitą, jak zwykle, wymową wyzyskał na korzyść oskarżenia cały dostarczony materjał. Z góry naznaczył że od roku 1860 na 13 niewykrytych we Lwowie zbrodni morderstwa, pierwszy to wypadek, że przyszło do aktu oskarżenia. Winę tej bezkarności zbrodniarzy przypisywuł p. prokurator samemu społeczeństwu, a mianowicie apatji jego, podczas kiedy w innych krajach inaczej się dzieje, tam bowiem cała publiczność bierze żywy udział w dostarczaniu środków do wykrycia zbrodni.

Obrońca dr. Dulęba odpowiadając, podniósł, że nie widzi wcale ani owej apatji, ani chorobliwości społeczeństwa, o którem prokurator mówił. Owszem społeczeństwo zainteresowało się tą sprawą i głos jego skłania się ku temu, że zarzuty nie są tego rodzaju, aby usprawiedliwiały potępienie oskarżonego. Przeszłość tegoż nie świadczy bynajmniej, jakoby był człowiekiem całkiem podupadłym. Jedynem jego nieszczęściem jest stosunek z Dębowską. Zbrodni sprzeniewierzenia dopuścił się w 20 roku życia, w młodzieńczym wieku, i od tego czasu nie było na nim żadnej plamy. Trudno przypuścić, by Tułasiewicz, człowiek inteligentny, choćby nawet był przekonany o zamożności Altenbergowej, mógł myśleć, że Altenbergowa, spekulantka, chowa swoje kapitały w domu, a nie w banku, i w gotówce, a nie w papierach. Rozprawa dowodów nie dostarczyła, są tylko poszlaki, bardzo kruche za każdem dotknięciem, i p. obrońca wyborną argumentacją rozprawiał się z nimi po kolei, scharakteryzowawszy przedewszystkiem zeznania świadków Józefa Altenberga, Finkelsteinowej i Teichmanna, jako wynikające z uprzedzenia osobistego, rozgorączkowanej fantazji i zbytniej gorliwości, która jest pozbawioną objektywnego zapatrywania na rzeczy, osoby i wypadki.

Replika i duplika zajęły czas do godziny 9tej wieczorem. Uwagi godną jest, że prokurator incydencjonalnie przyznał, że Józef Altenberg jest tajnym ajentem policyjnym. Dr. Dulęba przyjął to do wiadomości, zauważając, iż nie musi on mieć zbyt wielkiego w policji poczytania, skoro ona na pierwsze podejrzenie własnego ajenta uwięziła. o

Lwów 1. grudnia. Dziś od godziny 9. rano przewodniczący wygłosił obszerne i szczegółowe resumé, następnie zaś postawił sędziom przysięgłym następujące jedno główne pytanie:

Czy Ksawery Tułasiewicz winien jest, że w zamiarze zabicia Chai Altenbergowej w celu owładnięcia jej ruchomości, przez użycie gwałtu przeciw jej osobie dnia 31. sierpnia 1882 r. w nocy we Lwowie Chaję Altenbergową w jej pomieszkaniu udusił, a przeto czyn popełnił, następstwem którego była śmierć Chai Altenbergowej?

Przysięgli, po dwugodzinnej naradzie, przez usta zwierzchnika swego dr. Pomianowskiego, w sprawie winy, lub niewinności oskarżonego, orzekli 6 głosami tak, 6 nie.

Oskarżony Tułasiewicz został na podstawie tego werdyktu uwolniony.

Wysłuchał on wyroku blady, bez widocznych jednak oznak wzruszenia.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, wskutek czego oskarżony pozostanie, aż do załatwienia tej sprawy w więzieniu.

Kraków 30. listopada. Sprawa Kicińskiego byłego dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie. W znanym procesie z dnia 26. październik roku zeszłego uznany został p. Kiciński winnym zbrodni sprzeniewierzenia w trzech punktach, to jest co do sumy 30 złr. przez Michała Mazurskiego wypłaconej, co do wekslu na 1000 złr. Wiktora Sokołowskiego i co do sumy 1000 złr. Kasy zaliczkowej. W skutek wniesionego zażalenia nieważności, najwyższy trybunał nakazał co do ostatniej sumy ponowną rozprawę, którą też wyznaczono na dzień wczorajszy. Tymczasem wniósł pan Kiciński prośbę o wznowienie całego postępowania, do której przychylił się trybunał najwyższy, a tem samem musiało się odbyć ponowne śledztwo co do całej sprawy. Sąd wyższy polecił zatem wstrzymać wczorajszą rozprawę, już w chwili kiedy się Izba radna zebrała i rozprawa miała się zacząć. Stosując się do tego polecenia odroczono rozprawę na później. *Czas.*

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z d. 30. listopada. Obecnych radnych 51. Przewodniczący prezydent miasta dr. Gnoiński. Początek o godzinie kwadrans na ósmą.

Do protokołu z poprzedniego posiedzenia rad. Jägermann zastrzega sobie głos na posiedzeniu tajnem.

Radnemu Kulczyckiemu udzielono urlop dziesięciotygodniowy.

Rad. dr. Ciesielski i towarzysze postawili następujący wniosek nagły: „Polecić prezydjum magistratu przedłożenie do ministra spraw wewnętrznych, aby nie przedstawił do sankcji najwyższej §§. 77 i 81 ustawy budowniczej w takiem brzmieniu jak zostały przez sejm uchwalone".

W poparciu tego wniosku rad. dr. Ciesielski wyjaśnia, że §. 77 przyznaje magistratowi i sekcji Rady miejskiej prawo udzielania policyjnego pozwolenia na budowę domów we Lwowie, gdy tymczasem według §. 80 statutu, prawo to przysługuje wyłącznie Radzie miejskiej. Zmiana więc taka, wprowadzona do ustawy budowniczej, jako niezgodna z obowiązującemi nas statutami, powinna być usuniętą.

W § 81. przywrócił sejm na wniosek Wydziału kr. pierwotne brzmienie proponowane przez magistrat, a następnie uchwalone przez Radę miejską, że obywatele nie mogący wypełnić nakazanych zmian lub przeróbek w ich realnościach, i nie będący wstanie uiścić kary pieniężnej, karani będą aresztem.

Karę aresztu Rada miejska uchwaliła wykreślić z ustawy budowniczej — niepodobna bowiem abyśmy sami sobie nakładali tak ubliżające kary, niepodobna dopuścić, aby wolny obywatel, w państwie konstytucyjnem, traktowan, był na równi ze złodziejem, a to dlatego tylko, że jest biedny. Sejm jednakże przywrócił pierwotne brzmienie §. 81. proponowane przez magistrat.

Koniecznem jest przeto wystąpienie do ministerstwa, aby §§. 77. i 81. ustawy budowniczej w teraźniejszem ich brzmieniu, nie zostały przedłożone do sankcji najwyższej.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Z porządku dziennego załatwione zostały następujące przedmioty:

P. Julian Dąbrowski, właściciel handlu zegarmistrzowsko-jubilerskiego, przyjęty został do gminy za opłatą 20 zł, i nadano mu obywatelstwo miejskie za opłatą taksy 30 złr.

Pp. Ludwikowi Kunstfeldowi i Antoniemu Rapacziemu ponowiono zapewnienie przyjęcia, gdyż wydanych im przez poprzednią Radę certyfikatów, jako nieużytych w czasie właściwym, namiestnictwo nie uwzględniło.

Również przyjęci zostali do związku gminy pp. Leonard Styber i Kajetan Spulek, za opłatą taksy po 20 zł.

W myśl rezolucji komisji budżetowej, powziętej w marcu b. r., sekcja III. przedstawia wniosek magistratu tej treści, iż począwszy od 1. gru-

---

zupełnie nowy rodzaj publicystyki, której jedynem hasłem jest rozbrat z wszelką prawdą, moralnie lub materjalnie nie dającą się wyzyskać na korzyść własnego obozu. Możemy nawet powiedzieć, że w niektórych encyklopedjach niemieckich znajdujemy bezstronniejsze i przychylniejsze sądy o Janie Sobieskim, niż w pewnej polakiej, gdzie jakiś głęboki polityk, patrząc dzisiejszemi oczyma na rzeczy, które się działy przed dwomaset laty, bardzo obszernie wyłuszcza błędy polityczne i usterki prywatne Jana III, a ani jednem słowem nie wspomina o wielkich jego przymiotach i czynach. Pomimo takich głosów, które „nie idą w niebiosy", naród nasz nie przestanie nigdy czcić pamięci jednego z największych swoich synów, ani poczuwać się do obowiązku bronienia jego sławy gdziekolwiek by tego było potrzeba. Co innego jest dla nauki współczesnych i potomnych wykazywać, że ta lub owa polityka była błędna; to potrafi każdy „experientia doctus", a co innego podsuwać błędom wielkich ludzi mizerne pobudki, to potrafi tylko złośliwy półmędrek.

Powiedzieliśmy wyżej, że jedyną korzyścią, stypulowaną przez Jana III. za pomoc daną Wiedniowi, było zniesienie paktów z r. 1657 przez Jana Kazimierza w ostatniej potrzebie kraju zawartych. Dokładniej mówiąc, traktatem z dnia 31. marca 1683 Polska z jednej, a dom austrjacki z drugiej strony, skwitowały się nawzajem z wszelkich, jakieby być mogły, pretensyj terytorjalnych pieniężnych itp. Mimo to w r. 1772 wznowiono pretensje dawno zmazane królów węgierskich do księztw Halicza i Włodzimierza. Tym sposobem, z owoców zwycięztwa Jana III. nic już dziś nie mamy w ręku. Czy w istocie ocalił chrześcijaństwo, jak to powszechnie za jego czasów wołano, nie wiemy, mniemamy tylko, że byłoby się ono podniosło i po upadku Wiednia. Co atoli z pewnością ocalił, i co nie byłoby się podniosło, to potęga domowa Leopolda I. Zwycięzko najechany z jednej strony przez Turków, dom habsburgski nie mógłby się był oprzeć potędze Ludwika XIV., i śmiało tedy twierdzić można, że gdyby nie zwycięztwo Sobieskiego, odniesione 12 września 1683, nie byłoby nieco później było owego kompleksu krajów, dla którego ustanowiono sankcję pragmatyczną, i kto wie, czy dzisiaj p. Klopp siedząc spokojnie w Hietzing pod Wiedniem, mógłby niecować czyny oswobodziciela i ich pobudki.

dnia 1882, w widokach oszczędności, latarnie palić się mają zamiast do północy, tylko do godziny 11. Jednocześnie wszakże nie będą uwzględniane tak zwane „fazy księżycowe", których wypada 6 dni co miesiąc, i pomnożona będzie liczba latarń całonocnych w takim stosunku, iż przez całą noc palić się ma każda trzecia latarnia gazowa, i co piąta naftowa. Oszczędność, w ten sposób uzyskana, a obliczona rocznie na 6.616 zł. 1 ct., użyta będzie na polepszenie oświetlenia przez pomnożenie liczby latarń w mieście.

Przyjęto wniosek sekcji z poprawką, iż zmiana nastąpi od 15. grudnia r. b., że przez całą noc palić się ma każda trzecia latarnia, tak naftowa, jak gazowa, a nadto magistrat w ciągu trzech miesięcy przedłożyć ma dokładny plan oświetlenia miasta, z wyszczególnieniem wszystkich latarń całonocnych i uwzględnieniem takich ulic, na których z powodu załamań i krzywizny zasada co trzeciej palącej się latarni nie może być dostateczną.

Czyszczenie kanałów publicznych i kloak w realnościach miejskich, które dawniej kosztowało rocznie 5815 złr., wykonywane jest w roku bieżącym przez przedsiębiorcę p. Sperlinga po cenach zniżonych, tak, że całoroczny koszt wynosi tylko 3480 złr. Kontrakt zawarty z p. Sperlingiem kończy się z dniem 31. grudnia r. b. Obecnie pp. Podgórski i sp. wnieśli podanie do magistratu, w którem podejmują się czyszczenia kanałów i kloak sposobem racjonalnym, ulepszonym, tak, że przy wywozie kału żadnych nieprzyjemnych odorów nie będzie, a nadto zamierzają urządzić fabrykę pudrety. Ponieważ przedsiębiorcy ci żądają takich samych cen, jakie dotąd obowiązują p. Sperlinga, sekcja wnosi, aby pp. Podgórskiemu i sp. oddać to przedsiębiorstwo na lat trzy, z warunkiem, iż w danym razie gminie służy prawo wypowiedzenia kontraktu już z końcem roku przeszłego.

Rad. dr. Czyżowicz wniósł po długiej dyskusji, aby zapytać p. Sperlinga, czy chce nadal prowadzić przedsiębiorstwo, a w takim razie, upoważnia sekcję i magistrat do zawarcia z nim kontraktu jeszcze na rok jeden, a to z tego powodu, że Rada miejska ma jeszcze obowiązki względem niego.

Wniosek ten utrzymał się.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. grudnia.

Według wiadomości ze źródła dobrze poinformowanego, mają się wybory do sejmu odbyć w kwietniu przyszłego roku.

Poseł Tomaszczuk bawił tu onegdaj we Lwowie, konferował z menerami ruskimi i odjechał wczoraj pospiesznym pociągiem do Wiednia.

Otrzymujemy z Wiednia od naszego korespondenta (R) pismo następujące:

Niewątpliwą jest rzeczą, że poseł ruski pan Ozarkiewicz wstąpi do Koła polskiego.

Do klubu Coroniniego przystąpili następujący posłowie: London, Gudenus, ks. Croy, hr. Stockau, hr. Dubsky, Vetter, Burgstaller, Wittmann, Payer, hr. Coronini, Franceschi, Lazzarini, Vidulich, Vucetich, Schwegel, Kochanowski, Kowalski i Kułaczkowski.

Po zebraniu się Rady państwa przyjęci będą do klubu następujący jeszcze posłowie: Bees, Spens, Sochor, Hauss, Obreza, Kallir i Kosowicz (wątpliwy).

Na ostatniej sesji sejmu czeskiego przedłożono wniosek Wydziału krajowego względem adaptacji czeskiego teatru tymczasowego. Komisja budżetowa uchwaliła przedłożenie, które jednak nie przyszło na porządek dzienny z powodu braku czasu. Wydział jednak udzielił obecnie zezwolenie na tę adaptację, zastrzegając, iż sejm następnie sprawę tę uchwali.

W przyszłym miesiącu złoży ostatnich 6 pułków, które dotąd jeszcze uzbrojone były w karabiny starego systemu Werndla, broń swoją w arsenale celem przerobienia jej do użycia nowych, wzmocnionych patronów. W ten sposób w kwietniu już cała armja będzie uzbrojoną jednakowo, i posiadać karabiny, z których kula przebija na 2100 kroków deskę na 2·6 cntmtr. grubą. Kawalerja od z. r. posiada już karabinki przekształcone.

Jeżeli za przykładem Arnetha nie pójdą inni członkowie komisji szkolnej Izby panów i mandatów nie złożą, ustąpienie tegoż może mieć jeden tylko skutek: odroczenie sprawy. Niepodobna przypuścić, aby który z liberalnych członków komisji podjął się tego referatu, a równie nie prawdopodobnem jest, aby powierzono go komuś z konserwatystów. Wynik stąd jasny. Komisja zaś zostanie rozwiązaną, a w nowowybranej komisji będzie większość konserwatywna. Manewr centralistów odroczy więc tylko sprawę na czas pewien.

Cesarzowa nie pojedzie tej zimy na polowanie do Anglii, lecz zabawi do końca stycznia w Peszcie, a później dłuższy czas stale bawić będzie w Wiedniu.

Za schwytanie Stojana Kovaczewicza wyznaczono 100 dukatów nagrody. Następnie rozpisano po 20 dukatów nagrody za dostawienie 16 Hercegowińców, jednego Czarnogórca i trzech mieszkańców Kameno, dołączając opis osób.

Na uroczystem wspólnem posiedzeniu obydwu Izb Sejmu węgierskiego strażnikiem insygnii koronnych wybrany został przez aklamację Józef Szlavy, były minister skarbu wspólnego. Cesarz potwierdził wybór.

Prokurator cofnął 28. bm. oskarżenie przeciw uwięzionemu Fabro, którego uwięziono jako podejrzanego o współudział w zamachu z 2-go sierpnia. Wskutek tego uwolniono Fabra.

Z Warszawy donoszą, że nadszedł tam rozkaz usunięcia z instytutu rolniczego w Puławach wszystkich profesorów polskiego pochodzenia. Jest to nowa sprawka Apuchtina, tego największego, jak dziś, wroga Polaków w Kongresówce.

Z powodu nieporządków, zaszłych pomiędzy studentami uniwersytetu petersburskiego, aresztowano 170 uczniów. Z tej liczby kurator relegował [illegible] 40, a 22 z prawem wstąpienia napowrót do uniwersytetu.

Moskiewskie ministerstwo skarbu zaprojektowało zmianę dotychczasowego podziału okręgów komorowych w sposób następujący: Zamiast istniejących dotąd okręgów petersburskiego i ryskiego, postanowiono utworzyć jeden okręg bałtycki. Okręg kowieński i łomżyński zamiast dotychczasowych pięciu okręgów w Królestwie Polskiem. Okręg wołyński zamiast radziwiłłowskiego, i jeden tylko czarnomorski zamiast trzech okręgów dotąd tam istniejących.

W. ks. Włodzimierz z w. księżną przybył d. 29. listopada wieczór do Berlina i udaje się do Petersburga.

Przybycie Giersa wita dziennik *Rassegna*, jako zapowiedź zbliżenia się Rosji do Prus, Austrji i Włoch i pisze jak następuje: Ponieważ Rzeczpospolita francuska zdecydowała się [illegible] stawić wszystko na kartę wojenną. We Francji zanosi się też na zaburzenia wewnętrzne, które mogłyby wpłynąć podburzająco na stronnictwa anarchiczne całej Europy. Wobec takiego położenia rzeczy wielkie mocarstwa kontynentu powinny zbliżać się do siebie w interesie utrzymania pokoju europejskiego.

Z powodu podróży Giersa *Golos* mówi, że Niemcy nie znalazłyby korzyści w wojnie z Rosją, dopóki Rosja nie chciałaby jej wywołać, Austrji zaś tylko wtedy mogłaby się opłacić, gdyby [illegible] Rosja nie ma żadnego powodu obawiać się [illegible], nie powinno to przecież wstrzymywać Rosji od zabezpieczenia granic za przykładem sąsiadów.

Katkow wyjaśnia się w ostatnim numerze [illegible] przez Tołstoja stanowisku.

Dnia 29. listopada zajmował się sejm pruski wydatkami na policję i obwodowych komisarzy w księstwie poznańskiem. Posłowie polscy głosowali przeciwko żądaniom rządu, [illegible] komisarzom obwodowym [illegible]. Jadzewski w przemowie swej godził się na ich podwyższenie. *Dziennik Pozn.* donosząc o tem [illegible], iż sprawa ta jest dla niego niejasna, a co [illegible].

Na onegdajszej konferencji partji postępowców w Berlinie, przyjęto wniosek Haula, względem zawarcia kartelu z secesjonistami i resztą liberałów. Richter oświadczył wskutek tego, że nadal nie chce być reprezentantem postępowców.

Dzienniki berlińskie donoszą o rychłym postępie robót fortyfikacyjnych w Toruniu. Uzbrojenie Kostrzynia nastąpi z wiosną.

Nordd. Allg. Ztg. porusza znowu kwestję założenia państwowego Towarzystwa ubezpieczeń własności ziemskich przed powodzią.

Rząd angielski najsurowszych używa środków do zgniecenia ruchu terorystycznego w Irlandji. W ulicach Dublina krążą zbrojne patrole, część załogi jest skonsygnowana w koszarach. Procesy polityczne odbywać się będą na przyszłość bez udziału przysięgłych.

Większa część dzienników angielskich zaleca ogłoszenie stanu oblężenia w Irlandji i sądzenie przestępstw politycznych przez sądy wojenne.

Europejska komisja dunajowa orzekła, że przy zarządzonem przez nią sondowaniu kilijskiego ujścia Dunaju towarzyszyć będzie dwóch rosyjskich i dwóch rumuńskich inżynierów.

Ponieważ na żądanie Dufferina odstąpiono od głównych punktów oskarżenia przeciw Arabiemu, prawdopodobnie więc cały proces zostanie powstrzymany.

Rząd francuski postawił Malga'ssom ultimatum, że natychmiast rozpocznie przeciwko nim kroki wojenne, jeżeli nie uznają protektoratu Francji nad zachodniem wybrzeżem Madagaskaru i nie przystaną na 99 letnie kontrakty dzierżawne. Poselstwo malgaskie nie przystało na to, a rząd francuzki miał już wydać rozkaz komendantowi statku w Zanzibarze do natychmiastowego rozpoczęcia operacyj.

Vali w Skodarze otrzymał rozkaz wysłania natychmiastowego dwóch bateryj na granicę pod Podgoryeę.

Redaktor *Swetliny* został po złożeniu kaucji puszczony na wolną stopę.

W Stambule równocześnie z Fuadem baszą aresztowano muftego Taszlidji, jednego jenerała i pułkownika dragonów czerkieskich, tudzież kilku oficerów gwardji pałacowej. Aresztowani oskarżeni są o spisek wymierzony przeciw życiu sułtana i ministra wojny.

Porta jest zdziwiona z powodu wieści o zbrojeniach się Bułgarji. 22000 wojska, prawie tyleż rezerwy i odpowiednia siła artylerji stanie w pogotowiu pod wodzą oficerów rosyjskich, aby jak mówią być do dyspozycji w razie inwazji do wschodniej Rumelji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R) **Wiedeń** 1. grudnia. Dowiaduję się, że wiadomości o uchyleniu się hr. Hohenwartha od przewództwa prawicy są co najmniej przedwczesne. Dopiero po zebraniu się Izby poselskiej rokowania stronnictw prawicy rzucą światło na całą sytuację.

(D) **Wiedeń** 1. grudnia. Dziś odbędzie się sejmik relacyjny posłów śródmieścia. Obydwa stronnictwa rozwinęły nadzwyczajną działalność. Zgromadzenie będzie prawdopodobnie bardzo licznem. Karta moja, którą wczoraj otrzymałem, ma liczbę 5149.

Tribüne i *Allg. Ztg.* zamieszczają proklamację do wyborców z wezwaniem, aby zapytać posłów, co uczynili podczas rządów ich stronnictwa dla państwa, ludu i miasta. Pomiędzy żydowskimi wyborcami daje się spostrzegać prąd antifakcyjny.

~~(S). Wiedeń 1. grudnia.~~ Hr. Taaffe odwidził wczoraj dra Smolkę w biurze prezydjalnem i oglądał prace około odnowienia gmachu Izby poselskiej i zaprowadzenia telefonów.

Kijów 29. listopada. (~~Od naszego korespondent.~~) Od dwóch dni panują na tutejszym uniwersytecie św. Włodzimierza rozruchy. Dziś otoczono budynek uniwersytecki trzema rotami piechoty i zażądano rozejścia się studentów. Akademicy oświadczyli delegowanemu do nich inspektorowi Gołubcowi, że udadzą się do domu, lecz nie pierwej, aż wojsko ustąpi, co też stało się rzeczywiście. Po odwrocie wojska rozeszli się akademicy, zapowiadając, że sceny dzisiejsze powtórzą się jeszcze, jeżeli rząd nie będzie załatwiać sprawiedliwie sprawy stypendjów. Mianowicie żądają studenci, aby im przyznano prawo rozdawnictwa stypendjów, albo przynajmniej udział w tej ważnej dla nich sprawie, gdyż dotychczas dawano stypendja po największej części krewnym i protegowanym wysokich dygnitarzy.

Petersburg 30. listopada. Rozruchy nie ustają, na wielu ulicach odbywają się walki między wojskiem a robotnikami i studentami. Obawiają się dalszych wybuchów rewolucyjnych. Rządowi brak energji, ludność przeważnie apatyczna, Żywioł rewolucyjny ma wszelkie powodzenie, a rząd traci głowę.

Berlin 1. grudnia. Powszechną uwagę zwróciła bardzo oficjalna korespondencja *Kön. Ztg* z Berlina, której autor przewiduje finansowy Sedan we Francji, i w końcu zapytuje, czy nie dałoby się Francję na tej drodze zatrzymać. Dyplomacja — powiada autor — zajmuje się politycznemi i finansowemi niebezpieczeństwami, które zagrażają Rzeczypospolitej, ale Niemcy nie powinne wstrzymywać się po dwunastoletniem wyczekiwaniu od akcji.

Paryż 1. grudnia. Konferencja w sprawie Dunajowej jest w Londynie rzeczą postanowioną. Francję reprezentować będzie Barrère.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30. listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz udzielił deputowanemu do Rady państwa radcy dworu Meznikowi, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Wiedeń 30. listopada. *Wienerabendpost* ogłasza rozporządzenie ministra oświaty, dotyczące otworzenia czeskiej szkoły ludowej prywatnej w Wiedniu. Rozporządzenie powiada, że rzecz została rozstrzygnięta na zasadzie, iż przeciw utworzeniu szkoły prywatnej z czeskim językiem wykładowym nie ma przeszkody prawnej. O prawo ogłoszenia szkoły publiczną nie proszono i wzgląd ten nie przyszedł pod obrady. Szkoła nie ma przywileju wydawania świadectw mających walor w państwie, otworzenie jej zaś zależy od wypełnienia prawnych warunków.

Insbruck 30. listopada. Sejm przyjął jednogłośnie wnioski komisji co do środków pomocy. Namiestnik zastrzegł dla rządu i reprezentacji państwa wobec uchwał sejmu wolną rękę. Deputacja z 6 członków złoży podziękowanie cesarzowi. Sesja zamknięta została okrzykami na cześć cesarza.

Berlin 30. listopada. Arcyksiążę Rudolf przybył tu dzisiaj pociągiem nadzwyczajnym o godzinie 11 rano. Ponieważ arcyksiążę wymówił sobie urzędowe przyjęcie, na dworcu kolei nie ustawiono kompanji honorowej. Na powitanie arcyksięcia przybyli tylko cesarz i książę Wilhelm, obydwaj w austrjackich uniformach. Niemiecki następca tronu nie był obecny, gdyż przebywa dotąd u księcia Raciborskiego na zamku Rauden. Radca ambasady austrjackiej Posetti i inni członkowie ambasady wyjechali dla powitania arcyksięcia aż do granicy austrjackiej.

Berlin 30. listopada. Powitanie cesarza z cesarzewiczem Rudolfem na dworcu było nader serdeczne. Obaj uścikali się kilkakrotnie.

Berlin 30. listopada. Sejm odrzucił 153 głosami przeciw 119 wniosek Germaina, żądający dopuszczenia języka francuskiego w alzacko-lotaryngskich prowincjach. — Minister Bötticher zwalczał stanowczo wniosek i rzekł, iż nie ma nadziei, aby Bundesrath uchwalił podobne prawo. Dopuszczenie języka francuskiego jest niepotrzebne, ponieważ 80% ludności jest niemieckiej narodowości, 8% zaś należy do ludności mięszanej. Politycznego znaczenia wniosku dowodzi tryumf francuskiej prasy z powodu wniosku. Bennigsen ostrzegał, aby nie wzmacniano sympatyj francuskich w Alzacji i Lotaryngji przez uchwalanie wniosku. I tak trzeba będzie a nieraz jeszcze walczyć.

Londyn 1. grudnia. Izba gmin przyjęła aklamacyjnie wniosek względem utworzenia stałych komisyj. Farwat zachorował na dyfterytys. Dzienniki donoszą z Kairu: Ponieważ rząd angielski nie chciał Bakera uznać za dowódcę armii egipskiej, będzie on dowodzić tylko żandarmerją, a główne dowództwo otrzyma jenerał angielski. Co do procesu Arabiego oczekują kompromisu, który doprowadzi do uchylenia procesu.

Londyn 1. grudnia. W Izbie gmin oświadczył rząd, że Redmond będzie z powodu ostatniej mowy w Irlandji ścigany sądownie. Dawitt i Hezly nie są wprawdzie ścigani, muszą jednak złożyć kaucję jako gwarancję przyszłego zachowania się, inaczej zaś będą aresztowani.

Bulwer otrzymał telegraficznie rozkaz, aby uczynił wszystko celem jak najrychlejszego powrotu Cetewaya do kraju Zulusów.

Rzym 1. grudnia. Ambasada rosyjska dziś daje obiad na cześć Giersa. Bierze w nim udział grono dyplomatów, prócz Mancinjego, który jest chory, Menabrea zostanie jeszcze dwa tygodnie w Londynie dla porobienia wizyt pożegnalnych.

Rzym 30. listopada. Giers odwidził Manciniego.

Paryż 1. grudnia. Stan zdrowia Gambetty pomyślny. Dzienniki dziwią się agitacji Anglii w sprawie Madagaskaru i zwracają uwagę na ekspedycję do Afganistanu i aneksję kraju Zulusów, i Transwaalu, tudzież na to, że Europa pozwala spokojnie brać Egipt Anglii. Dzienniki nie wątpią, że Izba odrzuci wnioski względem rewizji konstytucji. Dziś odbędzie się pojedynek między panem Andrieux i redaktorem *Paris* Laurent. W wielu miejscach wylał Rodan i Garonna. Brazza zostanie mianowany gubernatorem Gabon. Jaureguiberry zapowiedział Izbie rychłe przedłożenie projektu do ustawy, dążącej ku ustaleniu protektoratu francuskiego w Tonkin.

Sofia 30. listopada. Pogłoska jakoby rząd bułgarski traktował z Watykanem o utworzenie arcybiskupstwa katolickiego w Bułgarji jest bezzasadna.

Stambuł 1. grudnia. Hussein Husni pasza mianowany ministrem wojny w miejsce Osmana, Achmetvefik prezydentem ministrów, Aarifi prezydentem Rady państwa.

Stambuł 30. listopada. Sułtański korpus dragonów gwardyjskich, złożony wyłącznie z Czerkiesów, został rozwiązany. Wszyscy przynależni do korpusu odpłynęli do Trapezuntu, zkąd przewiezieni być mają do własnego kraju.

Stambuł 1. grudnia. Irade sułtańska zatwierdza sprawozdanie komisji specjalnej robót publicznych. Sprawozdanie przemawia za koncesjonowaniem kolei przemysłowej i przedsiębiorstw górniczych, które przedstawiają wymagane rękojmie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 30 listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 304·50 — 308·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·75 — 169·50, Banku hipot. gal. 303 — — 308 —, Banku kred. gal. 247 — — 252 —. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·75 — 99 —, Tow. kred. gal. ziem. 4½% 90·25 — 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·75 — 99 —, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87 — — 88·25, Banku hip. gal. 6% 100·75 — 101·75, Banku hip. gal. 5% 97·50 — 98·50, Banku hip. gal. a 5% prem. 100·50 — 101·50. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102 —, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·50 — 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 97·30 — 99·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·64, Dukat cesarski 5·55 — 5·86, Napoleondor 9·41 — 9·51, Półimperjał rosyjski 9·72 — 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·16½ — 1·18, 100 marek niemieckich 58·10 — 58·80, Srebro za 100 zł. — — — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 1. grudnia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 291·40, Anglo-Austr. 121·50, Akcje banku Union 115·25, Kolej Karola Lud. 304·75, Połudn. 136·20, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·47. Rubel papier. 1·17¼. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 30. listopada godzina 1 minut 50. Losy kredytowe 174·50 Węg. akcje kredyt. 284·70, Akcje anglo-austr. 121·75, Akcje banku Union 115·70, Akcje Karola Ludwika 305·40, Akcje kolei północnej 27·50, Akcje kolei południowej 136 —, Akcje kolei Alföldzkiej 167·50, Akcje kolei Elżbiety 209·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 159·25, Wiedeńskie losy 124 —, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·75, Losy regulacji Cissy 109 —, Losy tureckie 25·50, Węgierska renta 118·60, Akcje banku związkowego 109·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17¼, Węgierskie losy 117 —, Mark niemiecki —·—. Uspos.: stałe.

Berlin 30. listopada godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 201 —, Akcje kredytowe 508·50, Lombardy 235 —, Galicyjskie 131·40, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 30. listopada. Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień — do — — zł., kukurudza —·— do — — zł., owies —·— do —·—. okowita pr. 10.000 liter procent 32 — do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·40 do 9·45 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 18½ zł. Berlin: Pszenica żółta (na listopad) 174·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 52·50 m., olej rzepakowy 64·50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąka [illegible], 57·60 fr., olej rzepakowy 86 —, spirytus — [illegible]. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies [illegible] —·—, kukurudza. Kolonja. Pszenica.

Nafta. Wiedeń 1 grudnia: 13·50 do 14 —. Brema 7·70 do — —. Hamburg: 7·80 na listopad 7·80, na styczeń-marzec 8·35. Antwerpja: na listopad 19¾. Nowy-York: —. Filadelfja: —.

CHUSTKI włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

KALOSZE rosyjskie.

2572 6—0 4

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Naukin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Creton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatyny, Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i Ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawieczczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukień damskich i męzkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów Brykle, Haftki, Skówki.

Liście do robienia kwiatów, Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana **50.000 złr.**

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylos. listy zastaw. i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2592 28—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Gratis i franko wysyła na żądanie nakładca **Edw. Feitzinger w Cieszynie** 2981 1—3

Katalog przepysznych książek z obrazkami

i wszelkich gier dla dzieci na GWIAZDKĘ, **książek do modlenia** w bardzo pięknych oprawach i innych różnej treści.

Nauczyciel prywatny

z średniem wykształceniem, z dobrem poleceniem od osoby zajmującej wysokie stanowisko, poszukuje posady we Lwowie lub na wsi.

Adres: **A. S.** Lwów, poste restante

Ważne dla gospodyń!

Mleczarnia „pod krowią główką“ w Rynku 28 otrzymuje **codzień świeży transport** 2945 3—1

MASŁA KRASICZYŃSKIEGO

niesolonego **do herbaty** w cegiełkach półkilowych. Cegiełki oryginalne mają wytłoczony napis „Krasiczyn.“ Stałym odbiorcom dostawia się do domu Sprzedaje się jednak to masło i na małe cegiełki po 10, 20 i 40 ct



Skład fabryczny farb, lakierów
i handel materjałów
HÜBNERA i HANKE
WE LWOWIE
Rynek l. 29
poleca na sezon zimowy:

Śrót, lotki i kule,

C. Russa uniwersalne **smarowidło do skór, tłuszcz do butów i skór juchtowych,** C. Geschwindta **środek ochronny** przeciw przemakaniu podeszew, najlepszy **szwarc** do butów, **lakier do skór, podeszwy korkowe** do wkładania w buciki, **sznury bawełniane** do zatykania szpar w oknach i drzwiach, **kit i gips**, jak również **bibułę** białą i szarą do okien.

Równocześnie poleca do użytku domowego:

Masę do zapuszczania podłogi i lakier własnego wyrobu, szczotki do froterowania, mycia podłogi i naczyń kuchennych, **szczotki** do butów, czyszczenia cylindrów do lamp, do zamiatania, ręczne do zmiatania prochu, — **szczotki i miotełki** do sukien, **sodę i mydło** do prania, **krochmal brylantowy** połyskujący **pszenny, ryżowy,** i najlepsze **farbki do bielizny, szablony, atrament chemiczny** i wszelkie inne do pisania, **lak** do pieczętowania, **smołkę** do butelek, **szpagat i papier pergaminowy** do obwiązywania słojów z konserwami.

Wszelkie farby suche i olejne

do malowania gotowe, lakiery, farby w tubach i płótno malarskie, farba piórowa i czernidło drukarskie, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, korki i maszynki do korkowania, gąbki, bronzy i pędzle każdej wielkości, zawsze w najlepszych gatunkach na składzie.

Szczegółowe cenniki na żądanie franko i gratis 2718 12—0

Na Mikołajki! Na Gwiazdkę!
Nakładem księgarni
J. M. HIMMELBLAUA
w Krakowie
wyszło najnowsze dziełko dla młodzieży:

Zabawne przygody Don Kiszota z Manszy

według ***Cervantesa***

z 6 wielk. chromolit. gr. **1** złr. **20** ct.

Do nabycia we wszystkich celniejszych księgarniach. 2982 1—3

Stroskany i smutny

spoziera niejeden chory w przyszłość, gdyż wszystkiego używał dotąd na swoje cierpienia bezskutku! Wszystkim, a zwłaszcza tego rodzaju cierpiącym, zalecić należy usilnie przejrzenie książeczki „Przyjaciel chorych,“ znajdą w niej bowiem liczne dowody, że nawet ciężko i beznadziejnie chorzy przy użyciu właściwych środków, wyleczeni zostali ze swego cierpienia, lub przynajmniej wielkiej doznali ulgi. Przyjaciela chorych rozsyła na żądanie c. k. księgarnia uniwersytecka „Karl Gerlochek,“ k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stephanspl. 6,“ bez wszelkich kosztów!

Pocztą rozsyła
Ludwik Seel w Joslowicach na Morawji

5 kilo wolne od porto.

Jabłek maszańskich	złr.	2·—
Ogórków stołowych z grzybami	„	2·50
Korniszonów z kukurudzą	„	2·50
Ogórków solonych z chrzanem	„	2·—
Mixed Pieles	„	3·—
Musztardy eksportowej	„	3·—

Majątek
do wydzierżawienia

o 1/4 mili od Kołomyi, obejmujący około 700 morg. roli. Dom mieszkalny i budynki gospodarskie w dobrym stanie.

Bliższe warunki udziela **Spółka rolnicza w Stanisławowie.** 2986 1-3

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50.

Pepsinowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50. Chinowe złr. 1·50.

Dra Karola Mikolascha
Hiszpańskie
Wina lecznicze

chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież

Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów

jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:

Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolena, Strzeleckiego, Stockloeta, Złotoziecki go i t. d. 2966 2 0

Skład główny w aptece pod „Gwiazdą“
Piotra Mikolascha we Lwowie

W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.
W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.

Skład główny dla Monarchji Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u
Wilh. Maagera w Wiedniu Neumarkt 3.

Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie 1 złr.

Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.

Wystrzegać się naśladowań!

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro



Przed wszystkiemi tego rodzaju preparatami należy oddać pierwszeństwo tym pigułkom, **wolnym od wszystkich szkodliwych substancyj; z jaknajlepszym skutkiem** używane były w chorobach brzusznych, febrach, chorobach nat, w chorobach dzieci i kobiet; są łatwo przeczyszczające i krew czyszczące; żaden środek nie jest skuteczniejszy i mniej szkodliwy do usunięcia 2907 3—15

Obstrukcyj,

tego niezawodnego źródła największej części chorób. Ponieważ są ocukrzone, więc zażywają je chętnie nawet dzieci. Pigułki te odszczególnione są bardzo zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Jedno pudełko zawierające 15 pigułek, kosztuje 15 cent; zwój zawierający 18 pudełek a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.

Przestroga! każde pudełko, na którem nie ma firmy: **Apteka pod św. Leopoldem** i nie ma na odwrotnej stronie **naszej marki ochronnej** jest falsyfikatem, przed którym przestrzega się publiczność.

Należy uważać dokładnie, ażeby nie kupić złego, nie dającego żadnego skutku preparatu. Żądać należy wyraźnie **Neusteina pigułek św. Elżbiety,** które są zaopatrzone na opakowaniu i przepisie użycia zamieszczonym obok podpisem.

Główny skład we Wiedniu: **Apteka „pod św. Leopoldem“ p. Neusteina,** miasto na rogu Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie: Z. Rucker apt., J. Beiser apt.

LOTERJA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.
Ciągnienie dnia 5. stycznia

1. wygrana główna w gotówce 50.000 złr.

2. wygrana główna w gotówce 20.000 złr.

3. wygrana główna w gotówce 10.000 złr.

Dalej
1 po złr. 10.000 — 4 po złr. 5000 — 5 po złr. 3000 — 15 po złr. 1000 — 30 po złr. 500 — 50 po złr. 300 — 50 po złr. 200 — 100 po złr. 100 — 200 po złr. 50 — 542 po złr. 25, razem

1000 losów trafnych za 213.550 złr.

Szczegółowe spisy wygranych przeglądnąć można w miejscu sprzedaży losów.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia za dołączeniem 15 centów na wydatki pocztowe adresować należy do

Oddziału loteryjnego wystawy tryesteńskiej,

Piazza Grande l. 2, w Tryeście. 2856 10—16

Chcący zająć się sprzedażą losów także zgłosić się powinni pod tym adresem.

We Lwowie losy nabyć można w gal. Rustykalnym banku kredytowym, tudzież w Zakładzie kredytowym ziemskim dla Galicji i Bukowiny.

Bazar Markiewicza
Pierwszy skład wyrobów krajowych
we Lwowie, plac Marjacki l. 10,

Utrzymuje na składzie i poleca:

PŁÓTNA

wyrobu krajowego, z **Korczyny, z Dębowca i z Blażowy** a mianowicie:

Surowe szare, lniane i konopne po zł. 7, 7·50, 8, 9 do zł. 10 sztuka.

Półbielone, lniane i konopne po zł. 7·50, 8, 10, 11, 12 do zł. 13 sztuka

Piękne białe, naturalnie blichowane po zł. 14, 15, 16, 18, 19·50.

Koszulowe cienkie po zł. 21, 22, 24, 26 i 28 sztuka.

Na sposób irlandzki bielone i spreturowane po zł 19, 22, 23·50, 25, 28 i 32 sztuka

Również krajowe, **Dymki, Drelichy, Oxfordy i płócienka kolorowe.** 2574 11—0

Okazy rozsyła Bazar na żądanie i przyjmuje zamówienia na wyrób bielizny damskiej i męzkiej z płócien krajowych

W największym wyborze
KALOSZE
damskie, męzkie i dziecinne
po najtańszych cenach
poleca 2920 3—8

Główny skład fabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, hotel Żorża.

Anlage- und
Speculations-
Käufe in **allen** Combinationen (Tauschoperationen, Prämien, Consortien etc.) sowie Käufe u. Verkäufe von **Los- und exotischen** Papieren vollführt anerkannt **reell** und **discret** zu **Originalcoursen** das

Bankhaus „LEITHA“
(Halmai) Wien Schottenring 15.

Erprobte Information, gewissenhafte Rathschläge, reichhaltige Brochure u. Probenummern des Börsen- u. Verlosungsblattes „LEITHA“ gratis u. franco. 2849 3—12

Nie pomierzchowna

tylko sumiennie i radykalnie przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilistycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

J. KURPIEL.
2549 29-0

mieszkający przy **ulicy Wałowej l. 1** pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 3. do 5. po południu. **Rany,** wrzody wyrzuty **skórne wszelkiego** rodzaju, zaraźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu,** jak osłabienia nerwowe, **impotencję,** nasieniotoki, inklinację do mchów i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bólu **gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji.** — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

WINA węgierskie
białe i czerwone,

we flaszkach i beczkach, jakoteż własny Cognac i Treber, ma po cenach jak najniższych

Kekesy Kalman
właściciel winnicy
w Gyongyös na Węgrzech.

Cenniki rozsyłają się gratis.

Skrzynia na próbę z 12 flaszkami po 0·7 litra kosztuje od kolei 8 złr. 2770 12—20

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny

Dostawca
J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów
1 med. zł. – 3 med. sreb.

RÉPARATEUR
AU QUINQUINA
Przygot. przez F. CRUCQ'a, Dra - Chemika
PARYŻ, 11, rue Trévise, 11, **PARYŻ**
I u Ed. PINAUD

Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, *przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich* kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW
SPĘDZA ŁUPIEŻ
We wszystkich skład. perfum i fryzyerów

CENNIK.
HANDEL 2573 6—0 1
Karola Bałłabana
we Lwowie

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie liczy opakowania, odstawia takowe koleją franco do ostatniej stacji.

Cukier

dobry rafinow. w głowie	—·50
najprzedniejszy „	—·51
„ w kostkach	—·56
„ w mączce	—·56
lodowaty żółty	1·—
„ biały	1·20

Kawy.

Santos zielona	1·28
Colomba żółtawa	1·44
Portoriko zielona	1·60
Lagnayra	1·68
„ śred. ziarnista	1·76
Kuba ciemno zielona	1·80
Ceylon grubo ziarn.	2·08
„ wyśmienita	2·—
„ drobniejsza	1·88
Moka arabska arom.	2·—
Jawa złota przednia	2·08

Herbaty

ze zbioru 1882/83.
Chińsko-rosyjskie.

1/2 kil. Congo cesarskiej	2·20
„ Familijnej	3·20
„ Melang de Moskau	4·20
„ Imperial	5·20
„ Wysiewki najlepszych herbat	1·70

Łyżeczka od kawy niekupiasta powyżej wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku sznurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez sznurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Biszkopty.

Alberty Nic Nak	2·40
Fraits	2·80

Alberty w pudełkach.

1/2 kil	sztuka	1·30
1 „	„	2·40
Czyńskiego kilo		2·—

Urząd pocztowy w Staremsiole dworzec

przyjmuje za nader umiarkowane wynadgrodzenie wypełnianie

Wykazów poczt Austro-Węgier

(Meilenzeiger zwane) 2987 1—2

podług najnowszych rozporządzeń, wpisując zarazem wszelkie zmiany i nowokreowane poczty.

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, spalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skory i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe, wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 2571 1-0 4

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy,

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice l. 10.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: *Józef Laskownicki.*

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem *Leona Zubalewicza.*